

Prze gl ą d a r t y k u ł ó w.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. (Zaćmienie słońca.) — Z Wiednia. — Węgry. — Za-graniczne: Hiszpanija: Pojednanie się Don Carlosa z Marotem. — Anglija: Dokończenie rozpraw o stanie marynarki. — Francuja: Wiadomości o wyborach. — Belgija: Dalsze rozprawy o przyjęciu traktatu. — Rozpuszczenie armii rezerwowój. — Prussy. — Nowiny Lwowskie. — Wiadomości handl. i przemysłowe: Ulanów. — Sanok. — Bochnia. — Tarnopol. — Ofomuniec. — Dodatek nadzwyczajny: O zakładach fabrycznych i przemysłowych w Biłce.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Zaćmienie słońca.

D. 15go b. m. o godzinie 4tej minucie 50tej wieczór, podług lwowskiego średniego czasu, południowo-zachodnia krawędź tarczy słońca co raz więcej ku wschodowi zaciemniać się zaczęła; lecz ponieważ właśnie na zachodniej nieba stronie rozpostarte obłoki w kilku minutach słońce zupełnie zakryły, przeto dalsze dostrzeżenia zaniechanemi być musiały. Fr. Siob...

— Z Wiednia. —

D. 8go b. m. Wielki-Książę Następca Rosyjski po zwidzeniu bojowisk pod Aspern i Wagram wrócił do Wiednia po kolei żelaznej Cesarza Ferdynanda.

D. 9go t. m. przed południem Wielki-Książę oprócz miejskiej zbrojowni zwidził jeszcze dom inwalidów, ludwisarnię, instytut politechniczny, c. k. galeryję obrazów w Belwederze i gabinet ambrazyjski.

D. 10go b. m. przed południem Wielki-Książę Następca był obecnym na nabożeństwie w kaplicy ces. ross. ambasady.

Potem JCesarzew. Mość zwidził wystawę obrazów w »ogrodzie ludu« i odbył przejazdkę po Praterze. W południe objadał Wielki-Książę u JCMości Arcyksięcia Szczepana.

Wieczorem było przedstawienie dramatyczne w teatrze zamkowym w Schönbrunn, na którym znajdowali się Najjaś. Państwo z familiją cesarską, Wielki-Książę Rosyjski, Wielki-Książę Sasko-Wajmarski i wszystkie inne bawiące tutaj najwyższe obce osoby, jakoteż zgromadzili się także licznie członkowie ciała dyplomatycznego, szlachta i inne znakomite osoby.

Po teatrze było świetne *souper* w okazale oświetlonych gmachach c. k. oranżeryi w Schönbrunn.

Przedpołudnie d. 11go poświęcił Wielki-Książę Następca zwidzeniu różnych osobliwości stolicy, mianowicie c. k. gabinetu monet i starożytności, gabinetu naturalijów nadwornój, biblioteki, katedry St. Szczepana i wielu innych kościołów, oraz kilku zakładów dobroczynności.

W południe objadał Wielki-Książę u c. k. pierwszego Wielkiego Ochmistrza Księcia Coloredo.

Wieczór przepędził Cesarzewicz w willi Kancelerza domu, dworu i państwa Księcia Metternicha, na *Rennweg*, dla znajdowania się tamże na teatralnym widowisku, które także Najjaś. Państwo, najdostojniejsi Arcyksiążęta i Arcykieżna Zolija obecnością swoją zaszczytili.

D. 12go b. m. zrana odwiedził Wielki-Książę następca tronu rosyjskiego u ksks. Kapucynów groby familii cesarskiej, i bawił szczególniej długo modląc się z widocznym wzruszeniem nad trumną zawierającą zwłoki Cesarza Franciszka I., wielkopomnej pamięci przyjaciela i sprzymierzeńca swojego najdostojniejszego ojca.

Resztę przedpołudnia poświęcił Jego C. Mość zwidzeniu różnych osobliwości Wiednia; w południe Wielki-Książę jadł objad u cesarskiego familijnego stołu, a wieczorem znajdował się na koncercie, który w pokojach Jej Mości Cesarzowej przez miłośników muzyki był wyprawionym. — Później zaszczycił Wielki-Książę swą obecnością wieczorną zabawę u Księcia Adolfa Schwarzenberga.

Jego Ces. Mość Wielki-Książę oddawszy odwiziny pożegnalne u Naj. Państwa, tudzież u innych członków familii cesarskiej, wyjechał dziś przedpołudniem z Wiednia, i przez Monachium i Stuttgart udał się w podróż do Hagi. — Pierwszy nocleg Jego Ces. Mość w Amstetten mieć będzie.

D. 12go b. m. umarł tutaj c. k. tajny dyrektor gabinetu radzca nadworny baron Martin, komandor c. k. austr. orderu Leopolda i wielu innych znakomitych orderów kawaler i komandor.

Węgry.

— Buda i Peszt dnia 6. marca. —

Statkiem parowym *Arpád* przybył do Pesztu d. 5go b. m. panujący gospodar wołoski, Ghika, z podróży swojej do Wiednia, Niemiec i Włoch przedsięwziętj.

Podług »Gazety Budzińskiej«, baronowi Jérzemu Sina, na mocy tak od Najjaśniejszego Pana, jakoteż król. węgierskiego Wielkorządztwa już udzielonego uprzedniego pozwolenia, do przedsięwzięcia robót przygotowawczych, celem założenia pomiędzy Wiedniem a Rabem aż do Gönyö kolei żelaznej, udzielono podług uchwały tegoż Wielkorządztwa z d. 5go lutego b. r. dalszego pozwolenia, do przedsięwzięcia podobnych robót przygotowawczych, także pod względem prowadzenia, od Gönyö do Budy, bądź przez niego samego, bądź pod jego przewodnią mającego się zawiązać towarzystwa, względem kolei żelaznej, której tak program jak i statuty przedłożonemi być mają.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Message z d. 3go b. m. zawiera następujący list korespondenta swojego z Bajonny z d. 28go lutego: «Jeden z adjutantów Marota udał się do pretendenta, i oświadczył mu, że ponieważ naczelnik jego nakazał tracenia w Estelli tylko z przychylności do sprawy karlistowskiej, żąda przeto, ażeby odezwa, która go w obec armii zdrajcą ogłasza, odwołaną została. Adjutant dodał, że gdy Don Carlos nie da jenerałowi Maroto tój satysfakcyi, ostatni z boleścią widzieć się będzie zmuszonym do opuszczenia partyi karlistowskiej a chwycenia się tój, jakiej okoliczności i troskliwość o jego życie wymagać będzie; co równa się prawie wypowiedzeniu wojny. Don Carlos po dosyć długiej rozmowie z adjutantem Marota przystał na tegoż żądanie. Postępek ten, ganiony mocno w prowincyjach biskajskich, sprawił tamże wielkie nieukontentowanie.

Nadzwyczajny dodatek do dziennika bajońskiego *Phare* z d. 28go lutego udziela oprócz wiadomości o nastąpieniu między Don Carlosem a Marotem pojednaniu, kilku dokumentów, ściągających się do tego wypadku, a między temi: 1.) Raportu, czyli ra-

czej przedstawienia Marota do Don Carlosa; 2.) oświadczenia Don Carlosa, datowanego z Villafranki pod d. 24. lutego; 3.) dwóch dekretów Don Carlosa, z których pierwszym dotychczasowe ministerjum oddalone, a drugim jenerał Montenegro ministrem wojny mianowanym zostaje. »Urzędowe dokumenty te« pisze Galignaniego *Messenger*, z którego te wiadomości wyjmujemy, »przywiezione zostały do Tolozy przez dwóch adjutantów, których Maroto do głównej kwatery Don Carlosa posyłał. Maroto w swoim raporcie, datowanym z Estelli pod d. 20. lutego powiada, że obojętność, z jaką Don Carlos dawniejsze jego przedstawienia na korzyść sprawiedliwej sprawy przyjmował, postawiła go w przykrjéj konieczności nakazania owych wojennych eksekucyj w zamiarze przywrócenia porządku i karności i że dalsze jeszcze tracenia byłyby potrzebnemi, dla zabezpieczenia trzyjumfu sprawie, która nie tylko jest sprawa Króla, ale także wszystkich jego wiernych obrońców. Cała armija pochwała jego (Marota) postępek i zaklina on swego królewskiego pana, by wysłuchał rad wiernego sługi i przez to ukończenie wojny domowjéj w Hiszpanii przyspieszył, iżby pewne osoby, utrzymujące niezgodę w obozie jego, oddalonymi, a na ich miejsce mianowanymi zostali mężowie doświadczonjéj wierności i uznanej reputacyi. Nadto poleca Don Carlosowi, by uwolnił tych zasłużonych szefów, którzy od kilku lat już przez zawiść i podstęp zdrajców, w więzieniu siedzą; w końcu oświadcza, że postanowił oczyścić swój charakter i ogłoszeniu niniejszego przedstawienia, oraz wszystkich aktów i rezolucyj, do których później może okoliczności go skłonią, postępowanie swoje usprawiedliwić przed światem. — Don Carlos w swoim jenerałowi Maroto udzieloném a pod d. 24go lutego datowaném oświadczeniu wyraża przekonanie, że karlistowski szef ten działał ciągle z wielką przychylnością dla słusznej sprawy jego i czyniąc zadosyć obrażonemu honorowi tego jenerala ogłasza, że pochwała użyte przezń środki i stale postanowił zatrzymać go w dawnym stopniu na czele armii. Don Carlos nakazuje zresztą, ażeby spalono wszystkie egzemplarze dawniejszjéj jego odezwy, a za to ażeby niniejsze oświadczenie ogłoszono i przez trzy dni odczytywano przed frontem armii. Do oświadczenia tego, jak już wspomniano, dodane są dwa królewskie wyroki z Villafranki pod d. 24. lutego, z których jeden dotychczasowych ministrów oddala, a drugi jenerala artylerji Don Juana Montenegro mianuje ministrem wojny. Tejeiro i koledzy jego, wraz z wielu stronnikami swoimi, udali się zaraz po złożeniu z urzędów do Segury, z kąd mają być do Francyi przetrans-

portowani. Brygadiera Amarillas rozstrzelano a generała Balmasedę skazano na śmierć.⁴

Piszą z Bajonny pod dniem 1. marca: »Pojednanie między Don Carlosem a Marotem odbyło się dnia 24. lutego. Maroto dyktował warunki. Arias Tejeiro, biskup Leonu, Labandero i margrabia Valdespina z ministeryjum oddalonymi i wygnanymi zostali. Spodziewani są tutaj dziś albo jutro. Przybyć ma z nimi innych jeszcze 37 osób; z kład inąd donoszą znowu, iż tych 37 zbiegów między Wergarą a Willarealem uwięziono. Między nimi ma się także znajdować dotychczasowy spowiednik Don Carlosa, Ojciec Larraga. Donoszą z główniej kwatery karlistowskiej pod dniem 26. lutego o mianowaniu arcybiskupa Ruby, Ojca Cyrylla, ministrem prezydentem; dodano mu czterech do pięciu radców. Marco del Pont mianowany jest ministrem skarbu. (*Gazette de France* dodaje mianowanie Don Paulina Ramirez de la Piscina ministrem spraw zagranicznych.) Maroto jest potężniejszym teraz niż był dawniej; Villareal, Elío i inni złożeni z dowództwa generałowie, otrzymali znowu swoje komendy i stopnie. Z Marotem i Ojcem Cyrylem odniosła biskajsko-nawaryjska umiarkowana partya zwycięstwo nad ultra-absolutnem kastyljskiem stronnictwem. — Dziwią się mocno nad nieczynnością Espartera, który o zaszkłych wypadkach musiał wszakże bardzo prędko powziąć wiadomość, ponieważ odległość Estelli od Logrono (gdzie ten krystynistowski generał stoi) jest nader małą.⁴

Wielka Brytania i Irlandya.

Do końca nie posiedzenia i zby. wyższej dnia 22. lutego: Na zarzuty lorda Colchester uczynione obecnemu stanowi angielskiej marynarki, lord Minto wystąpił w obronie admiralicyi. Powiedział, że tego tylko wymagać można, ażeby na nieprzewidziane okoliczności potrzebna ilość okrętów była w pogotowiu; ale tego właśnie dowodzą wypadki w Kanadzie, kiedy w upłynionym roku siły morskie nad brzegami północnej Ameryki nietylko wzmoconio, lecz też natychmiast 7 okrętów z Anglii dla przewiezienia wojska do Kanady wyprawiono. Żądanie, aby 10 albo 11 okrętów liniowych ciągle w zbrojnym stanie utrzymywano, wykazuje się w obecnej mianowicie chwili bezpotrzebnem, kiedy na morzu Śródziemnem i pod Lizboną znaczna liczba okrętów liniowych zgromadzona, które w ciągu 8 do 10 dni stosownie do rozkazu do każdego im wskazanego miejsca puścić się mogą. — Lord Minto wszedł następnie w dokładniejsze szczegóły ilości siły morskiej, z których się pokazuje, że obecnie 19 okrętów liniowych, nie licząc dwóch 4tęj

ranki, jest w czynnej służbie, a zatem więcej aniżeli kiedykolwiek po czasach Napoleońskich; zbijał oraz zarzuty pod względem niedostatecznej ilości majtków, wyznając wszelako, że nieustannie wezwania rządu, aby jak największej przestrzegano oszczędności, do zmniejszenia liczby majtków spowodowały. Co się tycze siły morskiej Francyi i Rosyi, oświadczył lord Minto, że ją bardzo przesadnie podano. Francya nie 40, lecz tylko 8 okrętów liniowych w zbrojnym ma stanie, a flota rosyjska, lubo ostatniemi czasy zwiększona, w porównaniu jednak z dawniejszemi laty tylko pozornie wzrastała. Rosyja zawsze wielką flotę utrzymywała, bo to jedyny jest sposób, jakim się pokazać może (*could make any display at all*). Nareszcie lord Minto podał wykaz dotyczący się zapasów materyjałów okrętowych. — Po nim mówili lord de Grey, który za krótkiego ministerstwa sir Roberta Peel, i lord Melville, który za dawniejszego ministerstwa torysów stał na czele administracyi. Ostatni słusznie uważał, że gromady okrętów na morzu Śródziemnem, do obrony brzegów Anglii na przypadek nagłej napaści mało co się przyczynią. Wystąpili następnie hrabiowie Hardick i Ripon, z których ostatni przyganiał zbyt wielkiej oszczędności rządu, niszczącej marynarkę, najdzielniejszą część Anglii. Nareszcie przemówił lord Melbourne, aby w imieniu całego gabinetu podjąć się odpowiedzialności za stan marynarki i sposób rozrzadzania nią. Ministeryjum (powiada), nie poczyna tuje rzeczą stosowną podczas pokoju marynarkę na stopie wojennej utrzymywać, ponieważ kraj takim sposobem wszelkie w wojnie osiągnięte korzyści by postradał i podczas pokoju największej klęski wojennej doznawał, t. j. wycieńczenia zasobów swoich. Wszakże nie zapomina ministeryjum o tem, że i w spokojnych czasach dostateczną ilość okrętów w stanie obronnym mieć wypada. Co się tycze stanowiska floty rosyjskiej na morzu Bałtyckim, jest to bardziej wielkiem, politycznem pytaniem, aniżeli sprawą admiralicyi. On jednak (Melbourne) nieograniczone pokłada zaufanie w przyjaźnych. chęciach Rosyi, w szczerości i lojalności, znamionującej Cesarza Mikołaja. A choćby kto tego był zdania, że prócz tej szczerości inną jeszcze rękojmnią mieć trzeba, to wniosek zanego lorda, aby 10 albo 11 okrętów uzbrojono, rękojmi tej nie podaje, bo na to trzeba by nierównie większej siły, do odparcia wszelkiego niebezpieczeństwa, ale teraz bynajmniej tego lękać się nie należy. Nareszcie powtórzył lord Melbourne, że żadne mocarstwo korzyści przyjaźnych związków z Angliją bardziej nie pragnie, jak właśnie Rosyja, mimo nie-szczęśliwych trudności (*unfortunate difficulty*),

w Persyi teraz zachodzących. Przedłożenie żądanych dokumentów w końcu uchwalono.

Francyja.

Liczba na rok wyborczy 1838—1839 zapisanych wyborców (mieszkańców Francyi jest obecnie 33,541,006) wynosi 197,598, z których 16,871 przypada na 1,106,891 mieszkańców departamentu Sekwany.

Dzienniki paryzkie z dnia 4. marca zawierają pierwsze doniesienia o wyborach. W Paryżu obrano czterech kandydatów ministeryjalnych: jenerała Jacqueminot, Lefebvre, Beudin tudzież de Jussieu; w dwóch okręgach, w 11. i 14tym, miano jeszcze przystąpić do drugiego skrutynu; w innych ośmiu okręgach obrano kandydatów koalicyi pp. Legentil, Ganneron, Salverte, Carnot, Moreau, Galis, Cochin i Garnon. W ogóle ogłoszono dotychczas w Paryżu skutek czterdziestu wyborów, z których podług *Journal des Debats* 24 do partyi ministeryjalnej a 16 do koalicyi należy. — Panom Odilon-Barrot i Laffitte nie powiodły się zabiegi być obranymi w Paryżu, albowiem takowi przez swoich ministeryjalnych przeciwników Jacqueminota i Lefebvre z pola wypartymi zostali.

Laffitte ma w drugim okręgu Paryża, gdzie się nie utrzymał, bardzo wielu przeciwników i rywalów po między bankierami, którzy mu założenia kantora dyskontowego przebaczyć nie mogą. Oprócz miasta Rouen obierany także będzie z miejsc innych.

W Strazburgu obrano adwokata Edwarda Martin, kandydata najzaciętszej lewej strony, większością 55 głosów i pana Carl, substytuta prokuratora jeneralnego, kandydata ministeryjum, większością 9 głosów. Sato ci sami deputowani, którzy dawniej Strazburg reprezentowali, tak iż w reprezentacyi tego miasta żadna zmiana nie zaszła.

Z 268 wyborów wiadomych w Paryżu do d. 4. marca wieczorem, należy (według *Journal des Debats*) 140 do ministeryjum, czyli, jak się pomieniony dziennik wyraża, do konstytucyjnych, a 126 do koalicyi; dwóch wybranych nie umieć jeszcze rzeczony dziennik ukłasyfikować. — Z dawniejszych 221 ministeryjalnych dotąd nie obrano dziesięciu, a z 213 koalicyjnych, dwudziestu dwóch; konstytucyjni liczą siedmnastu a koalicyjna dwunastu nowych deputowanych. — Dziennik *National* inaczej liczy, przeznaczając z obranych dotąd 275 deputowanych, 148 koalicyi a 127 ministeryjum.

Belgija.

Posiedzenie izby reprezentantów otwarto dnia 4. marca o godzinie 1. po południu. Trybuny były bardzo napełnione. Po imiennem wywołaniu członków odczytano wiele próśb przeciw i za przyjęciem traktatu wniesionego przez konferencyję londyńską. Ostatnich było więcej. Sekretarz odczytał następnie uchwałę królewską z dnia 28. lutego, mianującą pp. Dujardin i Smits komisarzami królewskimi, dla bronienia łącznie z ministrami przedłożonego przez rząd projektu do ustawy, której zamiarem jest upoważnienie Króla do podpisania ostatecznego traktatu i dla dania izbie potrzebnych wyjaśnień o pytaniach pod względem długu i żeglugi na Skaldzie, do czego ci obaj urzędnicy mieli jako nadzwyczajni komisarze przy konferencyi londyńskiej szczególne polecenie. Późem wprowadzeni komisarze zajęli miejsce na ławce po za siedzeniem ministrów. Prezydent ogłosił potem posiedzenie za otwarte. Pan Dusquesne rozbiierał potrzebę przyjęcia traktatu. Pan Schnyven, deputowany z części Limburga, mającej być odstapioną, zbijał ministeryjum w dobitnych wyrazach i odrzucił traktat. Po nim p. Nothomb wszedł na mównicę. Tak opiewają wiadomości do 4go marca wieczorem.

Dziennik *Commerce Belge* zapewnia, że wydano rozkaz, aby całą rezerwę, która od kilku miesięcy jest zwołaną, z nowu do domów rozpuszczono.

Prussy.

Pruska *Staatszeitung* donosi z Aklwizgranu pod dniem 2. marca: »W Bruxelli są tego zdania, że rozprawy w izbach przeciągną się może do dnia 15go b. m. i że chciwa wojny partyja wszelkich usiłowań natęży, ażeby rozstrzygnięcie tak długo wstrzymać, dopokąd wypadek wyborów we Francyi wiadomym nie będzie. Zdaje się jednak, że rząd otrzyma stanowczą większość, ponieważ największej wpływu w kraju mający mężowie głosno się za przyjęciem projektu rządowego oświadczają i nie zbywa mu także na środkach do utrzymania na wodzy pospólstwa i rewolucjonistów. Sam nawet hrabia Anseberg odstępuje od myśli oporu. — Na radzie kościelnej zajmują się już uprzątnieniem seminaryjum. — Ściąganie i posuwanie się wojska naszego, tak tu jakoteż w Belgii, bardzo dobry wydało skutek. Z największą gotowością i punktualnością stawiają się powołani do wojska ludzie, a niechęć przeciw chciwym wojny sąsiadom naszym głośno i powszechnie się wyraża. Gdyby więc w istocie nastąpić miała owa demonstracyja, o której w Luxemburskim zamysłają, gdzie chcą w razie przyjęcia projektu kon-

ferencyi zatknąć chorągwie francuzkie we włościach około twierdzy położonych, ta okazałaby się zupełnie bezwładną.⁴

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 17. b. m. po południu, były u Jego Królewiczowskiej Mości pokoje. — W teatrze nie przedstawiono nic nowego. — Dnia 13go widzieliśmy tragedję: *Rywalka*, z francuzkiego pana Victora. Przedstawienie było wrzeczy samęj wyborne. Panie Kamińska i Starzewska tudzież panowie Smochowski i Bensa, sprawili przez swoją zachwycającą grę i przez stopniowanie wrażenia aż do najwyższego szczytu, prawdziwie wzniosły skutek. Tej sztuce nie brakuje na sytuacjach uderzających, i w istocie nie małym jest dla aktora zadaniem, tak blisko prześliznąć się po nad granicą okropności i szkaradności, a jednak nie wpaść w ostateczność i tępym utrzymać wyższą wartość poezyi; a przecież to zadanie widzieliśmy rozwiązane po mistrzowsku. Sztuka sama przez się, jest kroju czysto-francuzkiego, i życzyby należało, aby podobne utwory z literatury naszej z czasem zniknęły. — Znana śpiwaczka pani Pohl-Beysteiner (Czabon) znowu jest tutaj, i ma, jak się dowiadujemy, w kilku operach jako gość wystąpić. Spodziewamy się przepędzić na tych przedstawieniach nie jeden przyjemny wieczór. — Onegdaj znaleziono na ulicy zmarłą kobietę. — Jego Królewiczowska Mość raczył dnia 17go przyjmować kilku członków potwierdzonego najwyższą uchwałą stowarzyszenia muzycznego, którzy mieli szczęście podać Jego Królewiczowskiej Mości statuty towarzystwa. Jego Królewiczowska Mość raczył z wielkiem ukontentowaniem wynurzyć się względem tego nowego umińskiego zakładu i o jego celu, oraz oświadczyć najlaskawiej, że protektorat tego towarzystwa przyjmuje. Teraz zakład ten będzie zapewne z siłą ponowioną obficie rozlewał zdroje rozkoszy muzycznych, nie jedno wzniosłe dzieło muzyczne da nam poznać i ze skutków tej sztuki korzystać. Nie zaniedbamy uwiadomić w swoim czasie czytelników naszych o wszystkich tego stowarzyszenia działaniach. X***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Ulanów d. 10. marca 1839. Przybranie wody przez dęszce w przeszłym miesiącu ruszyło lody na Wiśle; pod Dombrową zrobił się zapór, a woda wystąpiła z brzegów; obawiano się ztąd wielkiej kłeski, lecz z końcem miesiąca nastąpiły

mrozy, rzłka zamarła a woda znacznie opadła. Do 85 galarów po większej części już rozprzedanych, jest do dychtowania gotowych, ładunek też dla nich już przeznaczony. Z niektórymi rotmanami przyszło do zgody, a to: do Gdańska po 42 do 45 tal. prus., do Warszawy po 18 talarów; podmajstrzy dostanie do Gdańska 27 tal. pr., a do Warszawy 12 tal. pr. — Dwóch kupców gdańskich, Berens i J. Goldstein, pojechało ku Sieniawie oglądać zakupione bale dębowe, i po drodze, jeźliby się trafiło, dokupić więcej; w Gdańsku bowiem bale dębowe popłacają, co większa, dowiadują się z tamtąd nie tylko czy nie ma gotowych, ale oraz w których lasach możnaby znaleźć drzewa na nie przydatnego. — Przybył tu warszawski kupiec dla zbadania stosunków naszego handlu zbożem; zamyśla on, jak słyhać, skupić znaczną ilość żyta, lecz nie drożej jak po 5 zr. 30 kr. w. w. korzec. — W Królestwie Polskiem mają obywatele jeszcze do 80,000 korcy bardzo pięknej pszenicy do zbycia; drożyli się za nadto i podstręczali kupców; teraz ze szpichlerzów po nad Wisłą dostanie korzec najpiękniejszej po 24 złp., ale i po tej cenie trudno sprzedać, bo wszyscy kupili ile im było potrzeba, a niektóre zlecenia odwołano. — Sprowadzony do Kopek na spław do Gdańska potaż, wywożą teraz do Wrocławia, albowiem prędzej spodziewają się zysku prowadząc go na osi do Wrocławia, aniżeli ze spławu do Gdańska po opłacie nowego podatku spławowego w Królestwie Polskiem 3 złp. od cetnara.

Sanok d. 28. lutego 1839. Na jarmarku w Jarmierzu było d. 25. lutego do 1000 wołów, które właśnie wszystkie, chociaż nieodpowiednio nadziei właścicieli, sprzedano; wszelako właściciele poczytują to sobie za szczęście, że je sprzedali, chociaż nie jeden z kapitału stracił, a to z przyczyny, że na paszy dla wołów już zbywać zaczęło, gdyż największa część wołów ze suchej paszy była, ponieważ mimo powszechnego spodziewania mnóstwo browarów nieczynnymi stoi. Najdroższe woły sprzedano po 114 zr. m. k. ze zwykłym radaszem i tak co raz niżej. Nawet i robocze woły już staniały, gdyż do wczesnej wiosny podobieństwa nie masz, a ten towar nie jest takim jak ów u kupca w sklepie leżący, który żadnych wydatków nie wymaga, aby go można długo trzymać i lepszych czasów do sprzedaży nań czekać, przez co można w ogólności powiedzieć, że woły tak karmne jak robocze o 10 zr. m. k. w przeciagu 14 dni staniały. — Zresztą o żadnym handlu nie ma co donieść, bo na nic kupca w Sanockiem nie masz. Wszelako jarmark ten odznaczył się w sprzedaży by-

dała i dowiodła, że hodowanie bydła dobrej rasy większą przynosi korzyść niżeli karmienie wołów, osobiwie na suchej paszy. We wtorek d. 26. lutego była licytacja na bydło, to jest na krowy, jałowice i buhaje roczne, własności p. Teofila Ostaszewskiego, który swoim chwalebny przykładem zachęcił nie jednego, aby na przyszłość bydło lepszego gatunku hodować, gdyż chęć kupna oczywicie się przy licytacji okazała, kiedy jedna krowa za 100 zr. m. k. najdroższa, reszta niżej, a jałowice i buhaje roczne po 20 zr. m. k. sprzedanemi zostały; — nie jestżc to większa korzyść niżeli karmienie wołów! W kilku latach dopięro się pokaze, jaką wdzięczność powinniśmy mieć temu, kto nam do tak pięknego gatunku bydła, a właściwie szwajcarskiej rasy dopomógł i dokazał tego; iż i najgrubsze bydło w Sanockiem da się wychować. Gdyby kto zarzucił, że takich pastwisk na lato w górach sanockich nie znajdzie, jak w dobrach pana Ostaszewskiego, temu odpowiadamy, że jest wiadomo, o ile żyźniejsza i zdrowsza pasza znajduje się po górach, i że Szwajcaryja nie jest krajem Podolowi podobnym, lecz bez porównania górzysta niżeli największe w Sanockiem góry, a przecież tylko tam tak dobrze dojne i tak grube bydło hoduje się, jakiego najrówniejsze kraje wykazać nie potrafią. Tak jak teraz owce cienkiej wełny już w Sanockiem się znajdują, tak też zapewne i w kilku latach za mianym przed oczyma przykładem znacznie lepszemu gatunku bydła mieć będziemy, byleśmy temuż paszy należyciej nie żalowali. Gdy rodzaj dobrego bydła tę samę, a może i większą korzyść nam przynosi, niżeli karm wołów, karmienie wołów zatém wcale niepotrzebnem się stanie, ileżc sam nabiał koszt nam powróci.

Co się zaś tycze sprzedaży zboża i wódki, to cena jest ta sama jaka przed czterdnastu dniami była; jedynie siano i pasza dla bydła idzie w górę z powodu przydtuższej zimy. Obawiać się należy, że bydło jeszcze więcej ztanieje, gdyż brak paszy powszechnie czuć się daje; lecz zarazem także lękać się nam należy, aby rzeki i potoki równin nie zatopily i komunikacyi na niemały czas nie zatamowały, gdyż od niepamiętnych czasów tak wiele śniegów po lasach i potokach nie było, jak w tym roku, chociaż po polach bardzo mało go widać, gdyż ustawnie burze nie dajac mu się ostać, do lasów go zmiatają.

Bochnia dnia 12. marca 1839. Na śródo-postny jarmark przypędzono do 2000 koni, po-

między któremi bardzo małą ilość rosłych koni spostrzegauo. Handlarze tak z Pruss, z Węgiei jako i z przyległych cyrkułów znaczną ich ilość zakupili i wielu z nich szukało nawet koni cudzowych, za których parę byliby chętnie 1000 do 1250 złr. mon. konw. zapłacili. — Obecnie placą na targu za korzec pszenicy białej sandomirskiej 4 złr. 24 kr.; Żyta 2 złr. 12 kr.; Jęczmienia 1 złr. 48 kr. do 2 złr.; Owsa 1 złr.; Koniczyna 30 złr. do 32 złr. w monecie konw. Za garniec okowitej 30 stopniowej z okrągłym anyżem w partyjach placą 32 kr. do 33 kr. m. konw. — Za transport od cetnara soli do Biały 21 kr., do Cieszyna 32 kr., do Frydku 36 kr., do Opawy 48 kr., do Berna 1 złr. 12 kr. mon. konwenc.

Tarnopol d. 15. marca 1839. Rozsiana przez tutejszych handlarzów pogłoska, jakoby zasiewy pszeniczne pod tegorocznym grubym śniegiem ucierpiały, podniosła cenę pszenicy, jęczmienia i hreczki; pszenicy dla tego, że się obawiają jej nieurodzaju, hreczki i jęczmienia zaś dla tego, że w takim razie staranoby się ubytek w zbożu ozimem zastąpić większym zasiewem zboża jarego.

Tego w myśli producentów a osobiwie spekulantów, posiadających znaczne zapasy, rozgłoszonego mniemania nie można ani zbijać, ani też za niem obstawać, dopóki śniegi nie zginą i nie dozwolą naocznie przekonać się, jak się rzecz ma w istocie. Tymczasem płaci się korzec pszenicy po 7 zr. do 7 zr. 30 kr., jęczmienia 3 zr. do 3 zr. 15 kr., hreczki 3 zr. 30 kr. do 3 zr. 40 kr. w. w. Innych gatunków zboża i wódki nie kupują na handel, lecz tylko na miejscową potrzebę, a to garniec szumówki 20 stop. po 15 do 16 kr. m. k.

Ołomuniec. Targ na woły d. 13. marca 1839.

Nad spodzianie mieliśmy na dzisiejszym targu 799 wołów; oprócz tego kupiono w Lipniku 150 sztuk i popędzono prosto do Wiédnia. Na targowicy nie wyprzedano wszystkiego bydła, trochę poszło go do Wiédnia, ale trudno, aby handlarze wyszli na tém dobrze, kiedy w Wiédniu cetnar najlepszego mięsa nie placą tylko po 38 zr. w. w. i potrącają jeszcze procenta.

Przypędzili: 1) Szaja Wincenty, z Biliska, 55 wołów; 2) Franciszek Neiser, z Smolkowy, 44; 3) Leib Stark, z Liska, 104; 4) Samuel Kerbel, z Ludykowic, 63; 5) Hersch Felder, z Liska, 66; 6) Majer Grumet, z Trzańca, 71;

DODATEK NADZWYCZAJNY

D O

Nr. 33. Gazety Lwowskiej.

7) Mateusz Żydek, z Olomuńca, 91. Małemi partyjami 305. — Ogółem 799.

K u p i l i :	sztuk	Cena je-dnej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Do Pawłowic st. Nr. 1.	55	205	—	—	8
— Austrii stado Nr. 2.	40	250	—	—	8 1/4
Po części sprzedano a 80 sztuk do Wiednia pognano ze stada N. 3.					
Małemi partyjami st. 4.					
Po części małemi partyjami stado Nro. 5.					
Do Wiednia pogn. st. 6.					
Małemi partyj. st. N. 7.	91				
Małemi partyjami . .	305				

O zakładzie konstrukcyi machin, niemniej o innych przemysłowych zakładach w Biłce Szlacheckiej (o 1 1/2 mili ode Lwowa), majętności Wielmożnego Seweryna Uruskiego.

W kraju naszym, w zakłady fabryczne nader ubogim, każdy krok, dążący do podniesienia przemysłu tego rodzaju, zasługuje na szacunkowe wspomnienie i na wdzięczność publiczną; cóż dopiero, jeżeli troskliwy o dobro współziomków przedsiębiorca, własne pomijając korzyści, bierze za najpierwszy cel usiłowań dostarczać krajowi machin i narzędzi, najbardziej z dobrze wyrozumianemi potrzebami gospodarstwa zgodnych.

Zakład konstrukcyi machin w Biłce, od jesieni roku 1838 w ruchu będący, rozwiązuje to zadanie z powszechnym zadowoleniem tak co do ceny, jako i dobroci wyrobów dotąd w różne okolice Galicyi zamówionych. Szczupły zakres niniejszego pisma nie dozwala nam rozszerzyć się w miarę ważności przedmiotu, atoli mniemamy, że i następującym, choć bardzo ulotnym rysem, przysłużymy się poniekąd czytelnikom:

W maju roku 1838 położono w Biłce kamień węgielny do budowy na zakład konstrukcyi machin, — postarano się o zdatnych majstrów z za-

granicy, posprowadzano potrzebne maszyny, werki i narzędzia, — a w kilka miesięcy, bo już wje-sieni tego samego roku, oglądaliśmy pierwsze wy-roby tegoż zakładu. Składa się on z muruwa-nych gmachów, opasujących wczworebok obszer-ny dziedziniec. W zabudowaniu frontowém są dwie bramy, a między niemi pomieszkanie o dwóch pokojach na strażnię przeznaczone. W tyl-ném zaś zabudowaniu i w dwóch bocznych pa-wilonach odbywają się wszelkie czynności fabry-czne. W pawilonie lewym, 70 łokci długim a 20 łokci szerokim, jest lejarnia o dwóch piecach ku-plowych do dostarczania 10 do 12 cetnarów na jeden odlów roztopionego żelaza; — w formach do tego przyrzadzonych wylévają tu wszelkie części żelazne, do składu machin potrzebne. Oddzielny piec szmelcarski dostarcza roztopu do drobniej-szych części. — W głównym gmachu o jedném piętrze, 100 łokci długim a 20 łokci szerokim, w sali dolnej jest czynnych 8 kuźni kowalskich i kotlarskich, także różne tokarnie, świdrownie, walcownie i t. d. wyrobów po największej części metalowych lanych lub kutyh; — nareszcie miej-sce oddzielne na wykończone już maszyny. — W górnej sali tegoż gmachu umieszczono prze-szło 80 śrubszтакów, 12 tokarń mniejszych, maszyny mniejsze do wiercenia i żłobkowania, niemniej inne do konstrukcyi machin potrzebne aparaty. — Pawilon prawy, odpowiadający zupeł-nie lewemu, przeznaczony jest na wszelkie ro-boty w drzewie i na bióro ekonomiczno-fabry-czne; — pawilon ten, z muru już ukończony, ur-ządzony będzie z początkiem wiosny, — a ro-boty drewniane odbywają się tym-czasowo w dol-niej sali głównego gmachu.

Machina parowa, wysokiego parcia o sile 12 koni, w sali dolnej głównego gmachu ustawio-na, poruszać będzie tokarnie, świdrownie, he-brownie i dmadło pieców lejarni. Machinę tę sprowadzono z Francyi; w kwietniu r. b. będzie ona już czynność swą odbywała. Tymczasem zastępują ją konie, w którymto celu zrobione jest na dziedzińcu urządzenie, obracające siłą koni tokarnie i poruszające dmadło pieców lejarni.

W samym sposobie stawiania budowli zasłu-guje na wspomnienie szczególna konstrukcyja po-wały, i tak: odstępy (1 3/4 łokciowe), między bel-kami na murłatach wspartemi i w poprzek bu-

dynku idącymi, zasklepione są jednym rzędem cienkich cegieł na płask położonych. Prosty ten i oszczędny sposób obiecuje znaczną trwałość.

Majstrowie i rzemieślnicy żonaci mieszkają w oddzielnych schludnych domach; czeladź zaś ma wspólne koszary i jest na wikcie fabrycznym.

Wkrótce przybędzie z zagranicy biegły inżynier na dyrektora tej fabryki, którą założył i dotąd nią zawiaduje rządcza dóbr pan Jankowski, mąż wszechstronnych talentów, który wiadomości swe wzbogacił podróżą po Anglii, Francji i Włoszech odbytą.

Materiały, których fabryce niedostaje, jakoto: miedź, blachę żelazną, cynk, cynę i t. d. sprowadza ona ze Styrii i z Węgier; — wszelkie inne potrzeby płaci zawsze gotowemi pieniędzmi, a to z funduszu oddzielnego, na ten cel przeznaczonego.

Wzory różne wyrabia fabryka sama dla siebie, podług modeli najznakomitszych fabryk w Europie.

Zakład ten, zatrudniony od początku swego niedawnego istnienia wyrobieniem zamówionych artykułów, jako to: młocarń, sieczkarń, młynów o kamieniach i walcowych, pras hydraulicznych, pomp korbowych, pługów różnego wynalazku, aparatów do cukrowni, gorzelni i wielu innych (które w oddzielnym spisie drukowanym przejrzeć można), zakład ten mówić nie miał dotąd bynajmniej czasu zając się konstrukcją takich machin, które w kraju naszym mało są jeszcze znane, a na upowszechnienie zasługują; atoli przy większym rozwinięciu swej działalności nie zaniedba tego uczynić, a to tém pewniej, że zaszczytany jest coraz większym zaufaniem obywateli.

Na zakończenie tego jeszcze pominąć nie możemy, że fabryka przyjmuje zewsząd do nauki synów biedniejszych wieśniaków, niejakie zdolności okazujących.

Prócz tej fabryki istnieje w Bilce i we wszystkich innych dobrach tegoż samego właściciela wiele zakładów przemysłowych, a w tym roku przybędą także niektóre nowe. Itak: w Bilce młyn, młóczarnia i sieczkarnie, siłą wody poruszane; młóczarnia wymłaca w letnim dniu 80 kup pszenicy. — Fabryka różnych naczyń glinianych, — form glinianych do cukrowni, także i bardzo pięknych dachówek. — Ogromne składy lnu, który według zdania pierwszych znawców nie już do życzenia nie pozostawia; rzadkich własności, któremi się len odznacza, nadają mu tutaj za pomocą sztucznego macerowania na gorą-

co. Przeszłego roku weszło do magazynu 500 cetnarów takiego lnu, — na ten rok rozszerzono jeszcze bardziej jego uprawę. — Gmach po zniszczonej w Bilce gorzelni przeznaczono na fabrykę cykoryi, która już w jesieni się zacznie. — Ogromny wiatrak szkocki już jest z muru gotowy, — wewnętrzne jego urządzenie przyjdzie do skutku na wiosnę; będzie on obejmował dwie pary kamieni do mielenia zboża, i prócz tego młyny walcowe do gniecenia nasion olejnych, i młyn korkowy do robienia krup perłowych. — Na gruncie Gajów stanie na jesień cukrownia, a druga w Bukaczowcach. — Niebawem będzie w ruchu fabryka makaronu włoskiego, do czego potrzebne maszyny już sprowadzono. Olejarnia będzie z Bilki do innych dóbr przeniesiona. — We wszystkich majątnościach właściciela przechodzą następnie z gospodarstwa trzypolowego w płodozmienne, a to dla rozszerzenia i stosownego połączenia uprawy wielu gatunków roślin pastewnych z uprawą zboża. Pod samą koniczynę idzie dziś 850 morgów pola; wszelkich zaś nasion olejnych zbierają rocznie do 1000 korcy. Wysiew pszenicy roczny wynosi od 1500 do 2000 korcy. Sześć gorzelni wydaje corocznie przeszło 200,000 garncy wódki. Browarów piwnych jest dwa i te odznaczają się wysmienitem piwem. W owczarniach, najstarszemu urządzonych, jest dziś przeszło 8000 owiec rasy szlachetnej. Przed trzema laty powzięto myśl chowu bydła krajowego i przeznaczono na pierwotny zakład 130 pięknych krów; ale nieszczęśliwy pomór wyniszczył prawie wszystko. — Pańszczyzny jest w stosunku potrzeb bardzo mało, większą część roboty opędzają tu własnymi wołmi i końmi; w tym celu utrzymuje państwo 400 wołów i 160 koni; woły robocze przechodzą na zimę na brahę. — W niezmordowanej gorliwości zaprowadzenia wszelkiego rodzaju przemysłu, jaki tylko w Galicyi istnieć może, sprowadzono tu przeszłego roku z Włoch 2200 drzew morwowych, a na szkółki morwowe wysiano 10 funtów nasienia, — a tak ani wątpić, że jedwabnictwo zakwitnie w Bilce. — Zbytecznie byłoby tu rozszerzać się nad panującym wszędzie porządkiem i nad dobrym bytem włóścian. Nareszcie do wielu innych zakładów, znamionujących szlachetną o dobro kraju gorliwość, należy też i szkółka elementarna w Bilce zaprowadzona i hojnie uposażona.

Olbrzymie te zakłady przy niezłomnej woli przedsiębiorcy, przy dobrej chęci i zdatości osób, którym zarząd jest powierzony, najpiękniejsze rokują nadzieje.